

„Makroniści” przed lewicą

14 czerwca 2022

Cechą charakterystyczną obecnych wyborów była rekordowo niska frekwencja – 47,51 proc.



Zgodnie z danymi francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pierwszą turę wyborów parlamentarnych we Francji wygrała koalicja prezydencka Razem zdobywając 25,75 proc. głosów. Na drugim miejscu uplasowała się koalicja lewicy Nupes, otrzymując 25,66 proc. poparcia. Różnica między obiema koalicjami wyniosła zaledwie 21 tys. głosów. Wcześniejsze wyniki sondażowe wskazywały na zwycięstwo lewicowej koalicji Nowa Ludowa Unia Ekologiczna i Społeczna (Nupes). Na trzecim miejscu znalazło się prawicowo-populistyczne Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen z wynikiem 18,68 proc. Czwartą pozycję zajęli natomiast centroprawicowi Republikanie w koalicji z UDI z wynikiem 10,42 proc. głosów. Słaby wynik osiągnęła skrajnie prawicowa Rekonkwista. Na partię Erica Zemmoura głosowało 4,24 proc. tych wyborców, którzy oddali ważny głos. Inne ugrupowania polityczne otrzymały łącznie 15,25 proc. głosów.

Szef Francji Nieujarzmionej – Jean-Luc Melenchon, lider Nupes, oskarżył MSW o manipulowanie wynikami wyborów. Zdaniem Melenchona MSW nie policzyło wszystkich głosów oddanych na Nupes w terytoriach zamorskich Francji. Zakwestionował to minister ds. rachunków publicznych Gabriel Attal, zarzucając Melenchonowi „systematyczne kwestionowanie wszystkich liczb dotyczących gospodarki oraz wyniku wyborczego”.

Druga tura francuskich wyborów parlamentarnych odbędzie się 19 czerwca. Jej rezultaty ostatecznie zadecydują o rozkładzie mandatów w Zgromadzeniu Narodowym.

Mimo znaczącej mobilizacji i zjednoczenia lewicy we Francji, nie osiągnęła ona zapowiadanego zwycięstwa, nieznacznie

ulegając obozowi prezydenta Macrona. Do powodów można zaliczyć rozpad elektoratu dawnej Partii Socjalistycznej i podzielenie jego głosów między obóz prezydencki a koalicję NUPES. Powodem mogła być też kreacja prezydenta Macrona jako męża stanu walczącego o pokój w Europie, podzielana przez większość francuskich publicznych i prywatnych mediów. Nie bez znaczenia jest też skrajnie asymetryczny system wyborczy V Republiki oraz protekcjonalistyczno-centralistyczny system rządów, wzmacniający tych, którzy już rządzą nad tymi, którzy do władzy aspirują. Oba te systemy, ukształtowane wedle życzeń gen. Charlesa de Gaulle'a, wzorują się na autorytarnych systemach zarządzania demokracją, także tych polskich z okresu rządów sanacji. Prezydent ma być w nich więc kimś podobnym do monarchy (elekcyjnego) lub naczelnika państwa.

Autorstwo: Tomasz Rysz

Źródło: Lewica.pl